

Twardo stąpa po ziemi, ale decyzja o powrocie w rodzinne strony powstała nieoczekiwanie

data aktualizacji: 2020.12.30 autor: Włodzimierz Szczepański



Irena Kuchta-Szumlańska prowadzi firmę, a ucieczką od stresu stało się jej rodzinne Zarzecze. (fot. Nadesłane)

Irena Kuchta-Szumlańska prowadzi firmę, a ucieczką od stresu stało się jej rodzinne Zarzecze. Tworzy tam rosarium. Owoce róży z ostatniego zbioru suszyła w domu. Słodki zapach przepelniał jego wnętrze. Pani Irena prostuje wcześniejsze słowa ze śmiechem dodając: - Mój dom pachnie miłością.

Irena Kuchta-Szumlańska twardo stąpa po ziemi. Prowadzenie firmy wymaga rozważnych kroków, ale decyzja o powrocie w rodzinne strony powstała w nieoczekiwanych okolicznościach.

- Stała się niesamowita rzecz. Byłam wtedy na Cyprze. Przyśniło mi się, że zajmuje się gospodarstwem w Zarzeczu i wygrałam konkurs na najładniejsze obejście. Nigdy nie miałam snów z nim związanych. Obudziłam się i stwierdziłam, że nie mam wyjścia, to znak - mówi właścicielka Różanego Domu.



Nie tylko przejęła, ale dokupiła ziemi. Jeszcze nie sprowadziła się na stałe pod Rawę Mazowiecką. Mieszka w Opocznie. Jak tam trafiła?

Z Zarzecza wyjechała w latach osiemdziesiątych już jako mążatka z Wiesławem, który pochodził ze Złotej.

- Wyjechaliśmy do Opoczna, do pracy przy płytkach ceramicznych. Mieszkaliśmy w hotelu robotniczym - wspomina.

Wkrótce dostali 30-metrowe mieszkanie. Wiesław nie rezygnował z marzeń o domu. W końcu wybudował go. Pod koniec lat 80-tych fabryka i cała gospodarka przechodziła wstrząs ustrojowy. Jej mąż postanowił założyć firmę, a potem jeszcze zaryzykował...

Pamiętam ten dzień. Mąż wypłacił wszystkie pieniądze i z wypchanymi banknotami kieszeniami pojechał do Włoch. Był pierwszym, który sprowadził włoskie płytki łazienkowe do Polski.

Firma szybko się rozwiązała. Pani Irena rzuciła pracę w fabryce płytek ceramicznych. Musiała jednak przejąć całkowicie firmę.

- Miałam 39 lat, gdy mąż zmarł - wspomina.

To były ciężkie chwile, ale utrzymała firmę. Dziś coraz więcej obowiązków przekazuje synowi. Ma swoje plany.

Przejęła rodzinne gospodarstwo. Z nowym mężem zaczęli od oczyszczenia stawu i poprawy łąk. Natomiast długo zastanawiali się, co zrobić z polami.

- Najpierw chciałam zasiać aramantus. Miejscowi mnie odwiedli. Następnie ziemniaki, ten pomysł też im się nie podobał - opowiada.



Przy trzecim pomysle już zdecydowała sama. Podczas wizyty u Mirosława Angielczyka prowadzącego na Podlasiu „Ziołowy zakątek” usłyszała o uprawie róż.

Dokładniej o przetwarzaniu owoców, ale też płatków kwiatów. Ewa Nagórska, przyjaciółka, która o różach wie wszystko, pomogła wybrać odpowiednie gatunki. Tak powstał Domek Różany.

To trochę powrót do dzieciństwa. Mój tata pracował w „Tatarze” zakładzie przerobu owoców i warzyw. Chodziłam do niego, zapach przetworów utkwiał mi w pamięci.

Wybrała różę „Hansa” i róże cukrowe. Ich owoc są duże i najlepiej nadają się na przetwory. Złożyła wniosek na dotacji do LGD Kraina Rawki myśli o rosarium. Już nie może doczekać się lata. Doskonale pamięta, jak w Zarzeczcu zakwitła jej pierwsza róża. Zrobiła zdjęcie.

- W tym roku miałam pierwszy zbiór. Owoce suszyłam w domu. Pachniało bardzo słodko, niczym słodkościami - po chwili Irena Kuchta-Szumlańska prostuje wcześniejsze słowa ze śmiechem dodając: - Mój dom pachnie miłością.

Róża przedłuża życie

Ewa Nagórska pochodzi z Gdańska, zawsze marzyła, by być rolnikiem. W okolicach Inowłódza prowadzi siedlisko tylko dla wtajemniczonych. Razem z Ireną Kuchta- Szymańska podjęły się uprawy róż. Tłumaczy: - Uprawa róż jest opłacalna. Punkt skupu owoców i płatów znajduje się pod Warszawą. Ważniejsze są jednak przetwory. Większość kojarzy różę ze słodkiego nadzienia do pączków. Tymczasem są też wytrawne konfitury, różane do mięs. Róża ma szereg zastosowań i niezwykle właściwości. Jest nawet książka „Róża przedłuża życie”. Tytuł wiele mówi, ale jest znacznie poszerzony aspekt róży, nawet wręcz filozoficzne.

Święta Bożego Narodzenia
i Nowy Rok
to okres przepiękny
radosnym oczekiwaniem
i ciepłem spotkań z Najbliższymi.

Korzystając z tej wyjątkowej chwili
życzymy Państwu,
Aby Święta minęły we wspaniałej
rodzinnej atmosferze,
a Nowy 2021 Rok
przyniósł wiele sukcesów
i codziennych radości!

Przewodnicząca Rady Gminy
Rawa Mazowiecka
Katarzyna Klimek
wraz z Radnymi

Wójt Gminy Rawa Mazowiecka
Michał Michalik
z pracownikami Urzędu Gminy

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/37705-twardo-stapa-po-ziemi-ale-decyzja-o-powrocie-w-rodzinne-strony-powstala-nieoczekiwanie>